

Omówienie nadesłanych książek

MARIA WOJTAK, *Współczesne modlitewniki w oczach językoznawcy. Studium geneologiczne* (Teolingwistyka 9), Wydawnictwo Biblos, Tarnów 2011, ss. 287, ISBN 978-83-733292-0-1.

Książka Marii Wojtak jest pierwszą w rodzimej literaturze tak obszerną i gruntowną prezentacją przeobrażeń, jakim podlegają modlitewniki, czyli zbiory tekstów kultycznych przeznaczonych przede wszystkim do prywatnego odmawiania (kształtujących prywatną pobożność). Autorka uwzględnia przede wszystkim perspektywę genologiczną, włączając się w prężny obecnie nurt badań lingwistycznych nad różnorodnymi sferami komunikacji. Ani modlitewniki historyczne, ani modlitewniki obecnie wydawane nie były do tej pory poddane tak wieloaspektowym analizom i interpretacjom.

Opracowanie ma służyć charakterystyce przeobrażeń gatunku (obecnego w polskim dyskursie religijnym od XV w.), poddawanego gwałtownym modyfikacjom, które, jak pokazuje autorka, nie tylko odzwierciedlają, ale też współtworzą tendencje rozwojowe samego dyskursu, traktowanego jako sposób porozumiewania się w dziedzinie komunikacji religijnej, osobliwej i wewnętrznie rozwarstwionej.

Opracowanie ma charakter monografii naukowej. Autorka dba jednak o przystępność przekazu, gdyż omawia w specjalnym rozdziale podstawowe założenia metodologiczne (zbiór pojęć, relacje między pojęciami oraz metody analiz). Dołącza ponadto słowniczek terminów, które mogą być obce dla czytelników spoza środowiska filologicznego. Książka jest bowiem adresowana do wszystkich zainteresowanych przeobrażeniami komunikacji w sferze religijnej, zagrożeniami, jakie niesie jej osadzenie we współczesnych realiach kulturowych, poszukiwaniem środków zaradczych. Książka nie ma jednak charakteru preskryptywnego, nie formułuje ocen, ale pokazuje rzetelnie przestrzenie językowych mielizn i płycizn. Może być więc inspiracją zarówno dla twórców modlitewników, jak i katechetów oraz innych ludzi zajmujących się formacją (zwłaszcza młodego pokolenia). Swoją książką Maria Wojtak włącza się w dyskusję o stylu komunikacji ze sferą sakralną, pokazując zarówno bogactwo form tej komunikacji (tak głęboko osadzonej w tradycji), jak i (mniej lub bardziej udane) próby jej unowocześnienia.

Twórczyni książki bazuje przede wszystkim na własnych propozycjach teoretycznych z zakresu analizy dyskursu oraz analizy genologicznej. Zostały one już jednak wielokrotnie wyzyskane w badaniach nad różnymi gatunkami mowy w kraju i zagranicą. Charakterystyka modlitewników zostaje przez to włączona do łańcucha opracowań genologicznych opartych na solidnym filologicznym fundamencie, opracowań, które są jednak początkiem nowych ścieżek badawczych. Książka może być uznana także za opracowanie komplementarne w stosunku do studiów traktujących o modlitewnikach z teologicznego punktu widzenia. Nawiązania do opracowań z tego zakresu nie naruszają integralności analiz. Autorka dba o to, by zakres filiacji był podyktowany potrzebami interpretacyjnymi. Komunikacja człowieka z Bogiem nie może być precyzyjnie opisana za pomocą narzędzi filologicznych. Dlatego czytelnik nie znajdzie w książce odpowiedzi na pytania, które są przedmiotem refleksji teologicznej. Jest to jednak opracowanie filologiczne osadzone

w stosowny sposób w problematyce teologicznej. Świadczą o tym zarówno same interpretacje, jak i lista uwzględnionych w książce opracowań.

Omawiana publikacja odznacza się niezbywalnymi walorami poznawczymi. Autorka poddaje w niej drobiazgowej i konsekwentnie przeprowadzonej analizie liczne współczesne książeczki do nabożeństwa. Odwołując się do własnych teorii zreferowanych w rozdziale *Modlitewnik jako gatunek wypowiedzi*, nadaje opracowaniu formę przemyślanej prezentacji poszczególnych wariantów wzorca gatunkowego, aby pokazać bogactwo współcześnie wydawanych modlitewników, wśród których są teksty nawiązujące do tradycji, czy też przeniesione z przeszłości, oraz teksty w zróżnicowanym stopniu zmodernizowane.

Zainteresowany problematyką czytelnik spotyka się najpierw z opisem modlitewników klasycznych, które funkcjonowały nie tylko jako „drogowskazy Ducha Świętego”, lecz także jako skarbnice kultury i ostoja języka. Wersje tych książeczek do nabożeństwa wydawane w XXI w. podlegają jednak pewnym zmianom. Autorka ich szczegółowo nie charakteryzuje, gdyż historyczną perspektywę analiz świadomie pomija. Wspomniane modlitewniki są natomiast poddane szczegółowej analizie pod względem strukturalnym, gdyż prezentuje się je jako tekstowe sylwy, czyli zbiory wypowiedzi poddane pewnym zabiegom porządkującym. Ważny jest ponadto skład takiego zbioru. Autorka zwraca uwagę na przeplatanie się porządku kultycznego z formacyjnym. Dlatego analizie poddaje zarówno modlitwy, rytmy niektórych sakramentów, jak i wybrane nabożeństwa. Opis ma bowiem mieć charakter dyferencjalny. Zadaniem, jakie sobie stawia badaczka, jest nie tylko charakterystyka określonej wersji książeczki do nabożeństwa, lecz pokazanie, jaką odmianę gatunku ona reprezentuje.

Modlitewniki klasyczne zawierają najważniejsze typy tekstów służących organizowaniu indywidualnej pobożności wiernych. Mają względnie stałą strukturę. Ukazują wiernym drogę do zbawienia, prezentując chrześcijańską wizję świata przy użyciu uświęconych tradycją środków językowych, czyniących książeczkę do nabożeństwa zbiorem tekstów formułowanych w stylu podniosłym, uroczystym, odbiegającym od wysłowienia potocznego.

Oprócz wspomnianych modlitewników proponuje się jednak poszczególnym grupom wiernych nowe wersje książeczek do nabożeństwa. Osadzone w świecie doczesnym (współczesnym) otwierają jednak człowieka na transcendencję. Dlatego odzwierciedlają się w nich nowe tendencje w komunikacji — szybkość i skrótowość, nastawienie podmiotowe (o Bogu i do Boga ludzie chcą mówić po swojemu), brak szacunku dla tradycji i dowartościowane nowości, dążność do wyrażania wiary za pośrednictwem różnych odmian języka (w tym polszczyzny potocznej i slangu). W ten sposób autorka monografii włącza się pośrednio w dyskusję na temat transgresji języka w obszarze komunikacji religijnej.

W książce Marii Wojtak czytelnik znajdzie wnikliwe i rzetelne filologiczne analizy modlitewników przeznaczonych dla różnych kategorii wiernych (kobiet, dzieci, młodzieży, grup zawodowych itd.). Autorka postrzega je jako mutacje modlitewnika klasycznego, pomyślane tak, aby mogły uwzględniać potrzeby duchowe swych użytkowników oraz te przeobrażenia w interpretacjach teologicznych, które wniósł Sobór Watykański II.

Wśród branych pod uwagę modlitewników są zbiory antologiczne, które odbiegają w zakresie konstrukcji od innych typów książeczek do nabożeństwa. Odnajdzie tu czytelnik charakterystykę modlitewników opartych na kompozycji wyszukanej, z uwzględnieniem różnorodnych form przekazu, a także tekstów, których autorami są sami wierni. Są modlitewniki homogeniczne (zawierające tylko teksty modlitewne) i modlitewniki hybrydalne, w których przekaz religijny (kultyczny i formacyjny) splota się z przekazem świeckim (zrytualizowanym, prezentującym świecki ceremoniał, lub nawet ludycznym).

Książka Marii Wojtak to opracowanie wielowątkowe, połączone jedną ideą poznawczą. Autorka opisuje bogactwo odmian gatunkowych modlitewników, czyniąc ich analizę podstawą nowych tez teoretycznych. Dzięki tym analizom na grunt genologii zostają wprowadzone takie pojęcia, jak: „gatunek w formie kolekcji”, „kolekcja gatunków” (oryginalne propozycje autorki), „sylwa tekstowa”, „gatunkowe hybrydy”. Teoria genologiczna wzbogaca się o nowe wątki poznawcze i nowe propozycje metodologiczne. Warto teoretyczne i metodologiczne walory książki uwypuklić w sposób szczególny. Będą one ważne dla filologów i teologów, a zwłaszcza dla genologii jako prężnie się obecnie rozwijającej dyscypliny filologicznej.

Recenzowana książka jest cennym opracowaniem z zakresu teolingwistyki. Sięga w te jej obszary, które na polskim gruncie nie są szczegółowo opracowane. Pokazuje, w jaki sposób w dyskursie religijnym splotają się elementy tradycji z tendencjami modernizacyjnymi. Będzie znakomitym uzupełnieniem serii opracowań dotyczących komunikacji religijnej w Internecie, języka katechezy i polszczyzny biblijnej.

Ks. Wiesław Przyczyna

KRZYSZTOF KMAK, *Wkład firmy „Klimosz i Dyrszlag” z Rybnika w śląskie budownictwo organowe. Studium historyczno-instrumentoznawcze*, Katowice: Księgarnia św. Jacka 2009, ss. 500, ISBN 978-83-7030-686-1.

W badaniach nad kulturą muzyczną Śląska ważne miejsce zajmują prace naukowe będące owocem pogłębionych studiów nad instrumentarium śląskich kościołów. Budownictwo organowe, jego specyfika i powszechność, zawsze wpisane jest w kontekst kultury muzycznej danego regionu. Stanowi ono istotny czynnik rozwoju dzieł muzycznych w poszczególnych miastach i miejscowościach, w konkretnych

świątyniach i parafiach, a nadto decyduje o wyborze wykonywanych kompozycji i jest świadectwem działalności konkretnych muzyków, którzy decydowali o kształcie budowanych instrumentów i ich estetyce brzmieniowej. Właśnie te i inne współczynniki decydowały o niebywałym rozwoju działalności niektórych budowniczych instrumentów i założonych przez nich firm. Szczególnie jest to zauważalne w badaniach organologicznych nad rozwojem budownictwa organowego na Górnym Śląsku w II poł. XIX w. i w I poł. XX w.

W taki kontekst badań nad kulturą muzyczną Górnego Śląska wpisuje się pozycja autorstwa ks. Krzysztofa Kmaka, będąca owocem studiów nad wkładem firmy „Klimosz i Dyrszlag” z Rybnika w śląskie budownictwo organowe. Jest to praca tym istotniejsza, że dotyczy największej śląskiej firmy organowej działającej na Górnym Śląsku w okresie międzywojennym.

Autor publikacji, ks. Krzysztof Kmak, muzykolog, absolwent Instytutu Muzykologii KUL, jest kapłanem archidiecezji katowickiej i członkiem Archidiecezjalnej Komisji Muzyki Sakralnej. Swoje zainteresowania śląskim instrumentarium rozwinął w okresie studiów muzykologicznych, które uwieńczył w 2007 r. obroną pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Jana Chwałka w Katedrze Instrumentologii IM Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II w Lublinie, a poświęconej właśnie rybnickiej firmie „Klimosz i Dyrszlag”, która powstała w 1913 r. z połączenia firm „Dyrszlag” i „Klimosz” (pisownia nazwisk do 1922 r.: *Klimosch und Dürschlag*). Omawiana publikacja stanowi przepracowaną wersję pracy doktorskiej autora. Zasadniczy trzon omawianej pozycji stanowią trzy rozdziały poprzedzone wykazem skrótów i wstępem autora.

Pierwszy z rozdziałów (s. 23–76) przedstawia działalność Heinricha Dürschlaga (1825–1906), który w 1850 r. rozpoczął w Rybniku samodzielną działalność organmistrzowską, kontynuowaną przez jego syna, Hansa Dürschlaga (1858–1932), który kształcił się najpierw u boku ojca, a potem w firmie „Gebrüder Walther” w Górze. Włączył się on w działalność swego ojca w 1888 r., przyjmując powoli odpowiedzialność za dzieło prowadzenia firmy organmistrzowskiej. Od tej pory firma nosiła formalną nazwę *H. Dürschlag und Sohn – Orgelbau-Anstalt – Rybnik O/S*. Autor zamieścił w pierwszym rozdziale niespotykane do tej pory dokładne wykazy instrumentów zbudowanych najpierw przez Heinricha Dürschlaga (m.in. Golasowice, Bzie Zameckie, Krzyżowice, Zabełków, Łędziny, Rybnik kościół pw. MB Bolesnej), a potem we współpracy z synem, Hansem (m.in. Gościęcín, Zakrzów Turawski, Dębieńsko, Bujaków, Łowkowice). Oprócz wymienionych nowych instrumentów autor zamieścił także wykaz organów remontowanych przez Dürschlaga. Wszystkie wykazy opracowane zostały na podstawie aktualnego stanu badań archiwalnych oraz organologicznych i zawierają krótką historię każdego z instrumentów oraz jego ogólny opis wraz z dokładną dyspozycją. Ważnym elementem pierwszego rozdziału publikacji jest podsumowanie dorobku organmistrzowskiego Heinricha

i Hansa Dürschlagów w okresie od 1850 do 1913 r. odnośnie do zachowanych przez firmę tendencji w budownictwie organowym oraz do ilości instrumentów zbudowanych na terenie Śląska i w Rumunii.

Rozdział drugi (s. 77–175) stanowi dokładny opis działalności organmistrzowskiej firmy „Klimosz i Dyrszlag”. Firma ta zaistniała w 1913 r. z połączenia firmy Hansa Dürschlaga oraz firmy Valentina Klimoscha z Pawłowic i przetrwała do 1947 r. Dlatego też w początkach rozdziału drugiego autor przedstawia postać Valentina Klimoscha (1878-1942) oraz jego działalność organmistrzowską do czasu połączenia się z firmą Hansa Dürschlaga. Autor zamieszcza informację, że V. Klimosch swoje umiejętności organmistrzowskie zdobył najpierw w fabryce organów w Oleśnicy na Dolnym Śląsku, a potem w firmie organmistrzowskiej „Jehmlich” w Dreźnie. Siedzibą powstałego zakładu budowy organów „Klimosch i Dyrszlag” stał się najprawdopodobniej dawny zakład Dürschlaga w Rybniku. Oprócz tego firma miała także swoją filię w Gliwicach. Od czasu powstania spółka nosiła formalną nazwę *Klimosch & Dürschlag. Orgelbau-Anstalten. Rybnik-Gleiwitz*, a od 1922 r. „Klimosz i Dyrszlag. Zakład Budowy Organów. Rybnik G.Śl., Filia Gliwice N(niemiecki) Górny Śląsk”

Ważnym elementem drugiego rozdziału publikacji jest dokładny wykaz instrumentów zbudowanych przez firmę „Klimosz i Dyrszlag” wraz z historią i szczegółowym opisem każdego z nich. W ciągu 34 lat swojej działalności firma zbudowała w sumie 22 nowe instrumenty: Żory (1914), Wiry (1919), Gliwice (1925 — kościół pw. Podwyższenia Krzyża św.), Makoszowy (1925), Markłowice (1926), Piekary Śląskie (1927 — kościół pw. Imienia NMP i św. Bartłomieja), Chorzów (1927 — kościół pw. św. Marii Magdaleny), Kończyce (1926), Krasowy (1929), Łaziska Średnie (1930), Czerwionka (1930), Brzeziny Śląskie (1931 — Zakład św. Antoniego), Jastrzębie Górne (1932), Świerklany (1933), Chwałowice (1933), Gierałtowice (1935), Niedobczyce (1935), Szarlej (1935), Krzyżkowice (1938), Katowice (1938 — prezbiterium katedry pw. Chrystusa Króla), Czarny Las (1940) i Kozłowa Góra (1940). Oprócz tego autor publikacji wymienia także w następnej kolejności te wszystkie instrumenty, które były remontowane przez firmę „Klimosz i Dyrszlag”, oraz instrumenty, który były zaprojektowane, ale ostatecznie nie zostały zbudowane. Autor zamieszcza również informacje odnośnie do instrumentów, które w późniejszym okresie zostały przebudowane przez inne firmy organmistrzowskie (np. firma „Cepka” w Piekarach Śląskich). W dalszej części rozdziału ks. Kmak opisuje krótko działalność reklamową firmy na podstawie kosztorysów i ofert oraz reklam i notatek prasowych. Pod koniec rozdziału drugiego zamieścił krótkie podsumowanie działalności firmy, wyznaczając konkretne etapy rozwoju firmy związane z poszerzeniem terenu jej działania oraz wielkością budowanych instrumentów.

Ostatnim elementem drugiego rozdziału są informacje związane z następcami firmy „Klimosz i Dyrszlag”, którzy kontynuowali dzieło rybnickich organmistrzów

Walentego Klimosza i Henryka Dyrszłaga: „Klimosch und Sohn”, „Klikosz & Ludwig”, Józef Ludwig, Ludwik Kuźnik, Kuźnik i Mildner, Ginter Miklis, Rudolf Kuźnik.

Trzeci i ostatni rozdział publikacji (s. 177–229) jest ukazaniem specyfiki działalności firmy w odniesieniu do innych firm organmistrzowskich działających na Śląsku na przełomie XIX i XX w. Wśród nich autor wymienia i krótko opisuje m.in. następujące firmy: „Berschdorf” z Nysy, „Biernacki Wacław i Dominik”, „Cieplik Thomas” z Bytomia, „Czopka Anton” z Olesna, „Goebel Bruno und Söhne” z Królewca, „Haas Johann M. V.” z Głubczyc, „Hawel Johann” („Hawel i Syn”) z Pyskowic, „Horn Eduard” z Wrocławia, „Krukowski i Syn” z Piotrkowa Trybunalskiego, „Kurzer Ernst” z Gliwic, „Kuttler Karl” z Opawy, „Müller Moritz Robert” z Wrocławia, „Rieger” („Gebrüder Rieger”) z Karninowa (Krnova, Jägerdorf), „Sauer” z Frankfurtu nad Odrą, „Schlag und Söhne” ze Świdnicy, „Spiegel” („Szpigel”) z Rychtalu i Opola, „Volkmann Carl” z Gliwic i „Walther Gebrüder” z Góry. Wszystkie wymienione firmy organmistrzowskie reprezentowały określony styl budownictwa organowego. Firma „Klimosz i Dyrszlag” stykała się z działalnością tych firm, szukając jednocześnie swojego miejsca na polu budownictwa organowego. Okazywało się nawet, że w kilkunastu przypadkach, jak ukazują to zachowane dokumenty, firma stawała do przetargów w silnej konkurencji innych ówczesnych firm, tak w odniesieniu do budowy nowych organów, ale także w odniesieniu do remontu instrumentów. W dalszej części rozdziału trzeciego autor zamieszcza opinie rzeczoznawców na temat instrumentów wybudowanych przez firmę „Klimosz i Dyrszlag” Wśród nich znalazły się opinie ks. Roberta Gajdy, Karola Hoppego, Feliksa Nowowiejskiego oraz Juliana Gembalskiego.

Ważnym punktem tego rozdziału jest analiza cech konstrukcyjnych zachowanych organów firmy „Klimosz i Dyrszlag”. Autor bierze pod uwagę wystrój zewnętrzny instrumentów, strukturę brzmieniową, mechanizmy powietrzne, trakturę organową, a w tym względzie szczególnie wiatrownice, stół gry, zakres klawiatur, włączniki głosów i połączeń, kombinacje oraz urządzenia pomocnicze. W zakończeniu rozdziału trzeciego ks. Kmak stwierdza, że firma „Klimosz i Dyrszlag” realizowała wszystkie ówczesne wzorce obecne w śląskim budownictwie organowym i była ceniona z powodu precyzyjnie wykonanych prac i nienagannie działających mechanizmów. Zdaniem autora, świadczy to o dobrej znajomości rzemiosła przez rybnickich organmistrzów.

W zakończeniu ks. Kmak nakreśla wyraźne powody, dla których dzieło firmy organmistrzowskiej „Klimosz i Dyrszlag” przyczyniło się do rozwoju kultury muzycznej na Górnym Śląsku.

Niezwykle cennym elementem recenzowanej publikacji jest aneks, obejmujący 216 stron (s. 241–457). Na zasadniczą część aneksu składają się cztery części. Część pierwszą (s. 255–302) stanowią fotografie (w sumie 135), najpierw członków rodzin organmistrzów, a potem fotografie zachowanych i niezachowanych instrumentów

zbudowanych przez firmę „Klimosz i Dyrszlag” Większa część fotografii została przedstawiona w potrójnym układzie: widok zewnętrzny kościoła, widok stołu gry oraz widok prospektu organowego.

Drugą część aneksu (s. 303–439) stanowią kserokopie dokumentów związanych z działalnością firmy „Klimosz i Dyrszlag” (90 pozycji). Są wśród nich nagłówki pism firmowych, kopie korespondencji, a przede wszystkim kopie ofert na budowę nowych organów lub remont starych.

Część trzecia (s. 441–447) obejmuje mapy (5) przedstawiające miejscowości, w których budowany były instrumenty Heinricha Dürschlaga, firmy „Dürschlag und Sohn”, „Klimosz i Dyrszlag” oraz instrumenty Józefa Ludwiga i Ludwika Kuźnika.

Ostatnią część aneksu (s. 449–457) stanowią tabele (4). Najpierw autor zamieścił tabele ukazujące analizę dyspozycji instrumentów zbudowanych przez firmę „Klimosz i Dyrszlag”, potem tabelę zestawiającą wszystkie glosy organowe zabudowane w organach omawianej firmy, a wreszcie bardzo ważne tabele stanowiące katalogi wszystkich instrumentów zbudowanych przez Heinricha Dürschlaga, firmę „Dürschlag und Sohn” oraz firmę „Klimosz i Dyrszlag”

Omawiana publikacja ubogacona jest bogatą bibliografią, indeksem miejscowości oraz indeksem osób, co zdecydowanie ułatwia korzystanie z tej cennej publikacji. Zawiera ponadto streszczenie w języku niemieckim, autorstwa Ernsta Weisa (s. 497–500).

Najcenniejszym walorem publikacji jest prezentacja całościowej dokumentacji i inwentaryzacji organów zbudowanych najpierw przez Heinricha Dürschlaga, potem przez firmę „Dürschlag und Sohn”, a wreszcie przez firmę „Klimosz i Dyrszlag” Wszelkie zebrane informacje o zbudowanych lub remontowanych przez te firmy organach oparte są przede wszystkim na solidnym i pokaznym zbiorze archiwaliów, do których udało się dotrzeć autorowi. Spory zasób informacji został w omawianej pracy zebrany w jedną całość spośród materiałów rozproszonych w różnego rodzaju publikacjach poświęconych organom na Górnym Śląsku. Autor po raz pierwszy stworzył pełne wykazy instrumentów wymienionych firm organmistrzowskich, których wcześniej nikt nie opracował. Autorowi udało się także dotrzeć do informacji o instrumentach, które do tej pory nie były przypisywane firmie „Klimosz i Dyrszlag” W ten sposób publikacja autorstwa ks. Krzysztofa Kmaka zawiera elementy odkrywcze, co stanowi jej dodatni walor. Cennym ubogaceniem publikacji jest bogaty zbiór fotografii i kserokopii — ważnych elementów dla przeprowadzonych badań archiwalnych.

Omawiana pozycja, jak każda inna, nie jest też wolna od pewnych niedoskonałości, które jednak w żaden sposób na naruszają bardzo pozytywnego wymiaru opublikowanego dzieła. Wszelkie zebrane przez autora informacje są efektem badań prowadzonych do 2008 r. Prawdopodobnie kolejne poszukiwania w dziedzinie ba-

dania działalności firmy „Klimosz i Dyrszlag” przyniosą jeszcze nowe ustalenia. Stań badań w tej młodej dziedzinie, jaką stanowią badania organologiczne na Śląsku, będzie się zmieniał, co wydaje się rzeczą zupełnie naturalną. Już w obecnej dobie istnieją w omawianej pozycji pewne dane, które w obliczu najnowszych badań straciły już aktualność. Wiadomo już dziś ponad wszelką wątpliwość, że np. instrument znajdujący się w kościele pw. MB Różańcowej w Rudzie Śląskiej Hallembe, translokowany z Bielszowic, a opisany przez autora jako instrument Hansa Dürschlaga (s. 63–65), jest w rzeczywistości instrumentem Carla Volkmana. Potwierdziły to odkrycia dokonane wewnątrz wiatrownic podczas generalnego remontu organów przez organmistrzów Mieczysława Klonowskiego i Dominika Kabota wiosną 2011 r. Firma „Dürschlag und Sohn” dokonała tylko translokacji tego instrumentu. Dlatego z tym większą ostrożnością trzeba się odnosić do cennej dla badań na Śląsku publikacji Ludwika Burgemeistera *Der Orgelbau in Schlesien* (Frankfurt am Main 1973²). Tymczasem autor, ukazując brak aktualności zawartych tam wiadomości pisze, że pozycja L. Burgemeistera „nie jest dziełem nieomylnym” (s. 79), co może świadczyć o braku należytego szacunku dla ówczesnego stanu badań, jaki istniał w okresie międzywojennym. Nie można zapominać, że każda pozycja w dziedzinie prowadzonych badań instrumentologicznych zakłada jedynie aktualny (ówczesny) stań badań.

Z racji ram czasowych, w jakich przyszło działać firmom organmistrzowskim, których działalność autor badał, koniecznością stało się posługiwanie się nazwami miejscowości w dwóch odmianach: polskiej i niemieckiej. Czasami nazwy te są podawane obocznie, co wydaje się zrozumiałe dla badań kultury muzycznej na Śląsku. Czasami jednak brak autorowi konsekwencji i stosuje tylko jedną formę nazwy, np. Guttentag (s. 188). Dodatkowo też można zauważyć, że autor niezbyt precyzyjnie posługuje się określeniem nazw geograficznych w przypadku nazw miejscowości, pisząc np., że miejscowości należące do diecezji opolskiej: Zakrzów Turawski, Gościęcín i Łowkowice leżą już na terenie Dolnego Śląska (s. 75). Tymczasem są one częścią tzw. Śląska Opolskiego, który jako kraina geograficzna należy do Górnego Śląska.

Podsumowując lekturę książki ks. Krzysztofa Kmaka należy stwierdzić, iż jest ona dziełem wyjątkowym, bo stanowi pierwszy w historii badań organologicznych całościowy opis bogatej i szerokiej działalności rybnickich organmistrzów w II poł. XIX i w I poł. XX wieku, co było nie bez znaczenia dla rozwoju dzieł muzycznych na Górnym Śląsku.

Ks. Franciszek Koenig

MONIKA MIELKO-REMISZEWSKA, *Musica Ecclesiae Nova. Twórcze i odtwórcze aspekty pracy dyrygenta podczas realizacji wybranych dzieł sakralnych Jana Maklakiewicza, Johna Ruttera i Pawła Łukaszewskiego*, Lublin: Wydaw. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 2010, ss. 111, ISBN 978-83-227-3092-8.

Książka M. Mielko-Remiszewskiej przedstawia, zgodnie ze swoim podtytułem, twórcze i odtwórcze aspekty pracy dyrygenta podczas realizacji wybranych dzieł sakralnych Jana Maklakiewicza, Johna Ruttera i Pawła Łukaszewskiego. Recenzentem wydawniczym pozycji jest dr hab. Waldemar Górski, prof. Akademii Muzycznej w Gdańsku. Dość specyficzny i na pierwszy rzut oka, wydawałoby się, niespójny dobór kompozytorów i ich utworów wynika z programu koncertu wykonanego przez Akademicki Chór Akademii Medycznej w Lublinie, Kameralny Zespół Instrumentalny Muzyków Lubelskich oraz solistów: Małgorzatę Lasotę (sopran), Ewę Barbarę Rafałko (sopran) oraz Arkadiusza Sadowskiego (organy). Całością dyrygowała autorka omawianej pozycji książkowej. Zarejestrowana na płycie CD (wydana przez PROQRAT z Lublina w 2007 r.) prezentacja tego zespołu to swojego rodzaju tryptyk ku czci św. Cecylii — patronki muzyki kościelnej. Kolejne części to trzy przesłania: (1) *Święta Cecylia uczy patriotyzmu* — J. Maklakiewicz, *Msza Polska*; (2) *Święta Cecylia wspomina. Zaduszki Medyków* — J. Rutter, *Requiem*; (3) *Święta Cecylia promuje muzykę współczesną* — P. Łukaszewski, *Messa per voci e fiati*. Autorka całość treści ułożyła w trzech rozdziałach, chciałoby się powiedzieć — zgodnie z najważniejszym porządkiem profesjonalnego przygotowania się każdego artysty muzyka do wykonania jakiegokolwiek kompozycji. Pierwszą z czynności jest poznanie samego kompozytora. Jak podkreśla M. Mielko-Remiszewska, konieczne jest poznanie twórców — „po pierwsze, jako kompozytorów, po drugie, jako praktykujących dyrygentów, którzy swoje pomysły twórcze mogli zweryfikować na żywym aparacie wykonawczym, wreszcie — jako animatorów życia muzycznego, uznanych działaczy wielu organizacji muzycznych, czasem wydawców, zawsze nauczycieli i wychowawców. Ich bogata, przemawiając do wykonawców i publiczności, twórczość, ale także otwartość i aktywność inspiruje, dodaje pozytywnej energii i sił dyrygentowi i jego chórzystom” (s. 8–9).

W drugim rozdziale autorka poddaje wybrane przez siebie kompozycje szczegółowej analizie formalnej; omawia teksty utworów oraz melodykę, metrorytmikę, harmonikę, agogikę, dynamikę, stronę formalną trzech kompozycji, aparat wykonawczy i czas utworów. M. Mielko-Remiszewska próbuje bardzo uważnie i metodycznie odczytać razem z wykonawcami, słuchaczami i czytelnikiem omawianej pozycji książkowej partytury wykonywanych utworów.

Wreszcie w rozdziale trzecim przedstawione zostały formy i metody pracy dyrygenta, ze szczególnym uwzględnieniem twórczych aspektów jego pracy (s. 9). Wydaje się, iż — z punktu widzenia warsztatu dyrygenckiego — rozdział trzeci jest newralgiczną częścią omawianej pozycji książkowej. Autorka przedstawia w nim swoje refleksje dotyczące „pozycji” dyrygenta w zespole w kontekście dobranego repertuaru, dzieli się wypracowanymi przez siebie formami i metodami pracy z chórem (szczególnie cenne są tu sugestie do pokonywania trudności, które wyniknęły podczas przygotowywania prezentacji dzieł J. Maklakiewicza, P. Łukaszewskiego i J. Ruttera), by wreszcie zaproponować swojemu słuchaczowi i czytelnikowi własną

interpretację wybranych elementów dzieła muzycznego i problemów wykonawczych skonstruowanego przez siebie „tryptyku”

W *Podsumowaniu* autorka słusznie stwierdza, iż „twórcze aspekty pracy dyrygenta dotyczą jednak nie tylko nowatorskiej, odkrywczej interpretacji utworu, ale też całego procesu przygotowującego wykonawców do koncertu. Chodzi tu o pomysłowość dyrygenta-nauczyciela, który w ciekawy, atrakcyjny, przyjazny i przystępny dla wykonawców amatorów sposób może doprowadzić do upragnionego przez wszystkich finału. Konkludując: wydaje się, że tylko połączenie wszystkich wymienionych elementów szczegółowej analizy dzieła, a przez to odkrycie jego warstwy dźwiękowej i słownej, emocji towarzyszących wykonawcom, a wcześniej kompozytorowi, olbrzymiej mobilizacji osobistej całej grupy wykonawczej, umożliwia dyrygentowi wykreowanie interesującego, noszącego znamiona twórcze dzieła, przynoszącego wielką satysfakcję” (s. 102).

Pozycję M. Mielko-Remiszewskiej można polecić wszystkim wykonawcom twórczości chóralnej J. Maklakiewicza, P. Łukaszewskiego i J. Ruttera, ale także wszystkim dyrygentom chórów, którzy zainteresowani są doskonaleniem swojego warsztatu dyrygenckiego.

Ks. Grzegorz Poźniak (Opole)